Rok 2. Nr. 254. Sosnowiec, wtorek 1 listopada 1927 roku. Cena numeru 10 groszy.

EXPRES ZAGŁĘBIA

Prenum... nosi ...
Zł...
Adres... ...stracji:
Piłs... ...efon 4-97,
t... ...aktora 6-92.

DEMOKRATYCZNY ORGAN NIEZALEŻNY.

Wydawca: Helena Monsiorska. — Red. odp.: Wiktor Monsiorski.

FILJE: Będzin, hotel Bristol, tel. 5-98; Grodziec, ulica Kościuszki; Zawiercie, ulica 3 maja Nr. 13.

Zuchwałe oskarżenia niemieckie

przeciw Polsce i Francji.

BERLIN, 31. 10. Na naczelnem miejscu i z widoczną tendencją nadania swym wywodom znaczenia politycznej sensacji — nacjonalistyczny „Der Tag“ występuje z rewelacjami o „programowem sabotowaniu rozbrojenia przez Polskę“.

„Der Tag“ dowodzi, że nie należy spodziewać się podjęcia rzeczowych rokowań w sprawie rozbrojenia, gdyż Francja chce zyskać na czasie, by dokończyć reorganizacji swej armji.

Z podobnym zamiarem nosi się również Polska, która obok 300-tysięcznej armji regularnej, ma drugą armję pokojową, a mianowicie 350 tys. strzelców.

Prezydent Rzplitej wśród nauczycielstwa

na zjeździe delegatów Związku i na raucie w Zamku.

WARSZAWA, 31. 10. Jutro rozpoczyna się w Warszawie trzydniowy zjazd delegatów związku polskiego nauczycielstwa szkół powszechnych.

Prezydjum związku podczas audjencji na Zamku prosiło prezydenta Rzplitej o zaszczycenie zjazdu swoją obecnością. Pan prezydent nietylko przyrzekł przybyć na zjazd, ale nadto zaprosił uczestników zjazdu na rautna Zamek w dniu 3 listopada wieczorem.

Podejrzana koncentracja armji litewskiej

na pograniczu polskiem.

WILNO, 31.10. W ostatnich dniach zauważono na pograniczu polskiem po stronie litewskiej podejrzane ruchy wojsk litewskich.

Litwini ściągają z północnych powiatów 3 szwadrony kawalerji, 1 pułk huzarów, 3 pułki piechoty, oraz 2 dywizjony artylerji ciężkiej.

Fałszesz pieniędzy zabity w pościgu

po zdemaskowaniu przez wywiadowcę.

ŁODZ, 31. 10. Na ulicach Łodzi zginął wczoraj od kuli wywiadowcy słynny fałszerz pięciozłotówek, Abe Petrikowski, poszukiwany przez władze bezpieczeństwa już od dłuższego czasu.

Petrikowski wpadł już raz w ręce władz, lecz w ostatniej nieomal chwili zdołał się wyślizgnąć i zniknął tak, że wszelki ślad po nim niedługo zginął. Było to wówczas, gdy policja wykryła prowadzoną przez niego fabrykę fałszywych pieniędzy w Łasku.

Od tego czasu Petrikowski ukrywał się zręcznie, fabrykę swą jednak nadal prowadził. Gdzie, niepodobna było ustalić. W całem państwie p jawiały się wciąż nowe, fałszywe pięciozłotówki, noszące wszystkie charakterystyczne cechy wyrobów spryt nego fałszerza.

Dopiero onegdaj koło godz. 12-ej w południe policja łódzka wpadła na jego trop.

Petrikowski siedział w piwiarni przy ul. Wolborskiej 12. Wywiadowca, który go śledził, w pewnym momencie zbliżył się do niego i zażądał wylegitymowania się. Petrikowski, jak się w tej chwili okazało, nieco ucharakteryzowany, wstał od stolika spokojnie i podał wywiadowcy swój paszport. Był to paszport autentyczny, wystawiony formalnie na nazwisko Petrikowskiego.

Gdy wywiadowca był zajęty przeglądaniem tego dokumentu, Petrikowski nagle rzucił się na niego i uderzył go pięścią pomiędzy oczy, tak, że wywiadowca runął na podłogę. Petrikowski skorzystał z tego i rzucił się do ucieczki.

Nie było mu jednak sądzonem wymknąć się i tym razem. Wywiadowca zerwał się na nogi i puścił się w pościg za złoczyńcą, przyczem dał do niego kilka strzałów z rewolweru.

Petrikowski, trafiony kulą w nerki, padł wreszcie na bruk, zalewając się krwią. Nim przybyła wezwana natychmiast pomoc lekarska, fałszerz skonał na ulicy.

Pisma donoszą że...

— Rada miejska w Katowicach została rozwiązana. Wojewoda mianował radę komisaryczną, a przewodniczącym został mianowany adwokat Dąbrowski.

— W Lachowiczach dokonano zamachu na sędziego pokoju Zanarewskiego. Zbrodniarz zbiegł. Ciężko rannego sędziego przewieziono do szpitala w Baranowiczach.

— Marszałek sejmu, p. Rataj usprawiedliwiając się przed zarzutami tendencyjnego niezwoływania sądu marszałkowskiego w sprawie W. Korfantego, jako powód utknięcia sprawy podaje absencję powołanych arbitrów, — członków klubu P. P. S, pp. Diamanda i Marka.

— Min. sprawiedliwości opracowało projekt rozporządzenia prezydenta, wprowadzającego strój urzędowy (togi i berety) dla sędziów i prokuratorów.

Projekt ten został obecnie przesłany do sądów celem zaopinjowania.

— Zgórą 100 komunistów angielskich wyjechało do Rosji sowieckiej w celu wzięcia tam udziału w uroczystości z okazji 10 lecia istnienia ustroju bolszewickiego.

Wyrok w procesie o nadużycia paszportowe w Piotrkowie.

W sądzie okręgowym w Piotrkowie, w procesie o nadużycia paszportowe, przeciw b. staroście Fijałkowskiemu, b. zastępcy starosty Bielskiemu i b referentowi Manieckiemu, sąd uznał winnym Fijałkowskiego nadużycia władzy, jednak uwolnił go od odpowiedzialności wskutek przedawnienia i przysądził skarbowi państwa od winnego 1.425 zł. i koszty sądowe. Bielskiego sąd uniewinnił zaś Manieckiego skazał na 4 miesiące więzienia.

Co uchwalił kongres urzędników państwowych w Warszawie?

Kongres zrzeszeń pracowników uchwalił szereg rezolucyj. W rezolucjach tych uczestnicy kongresu domagają się wprowadzenia jednolitej pragmatyki na całym obszarze Rzplitej, automatycznego awansu, urlopów bezpłatnych na odbywanie wyższych studjów na dłuższy okres czasu, niż dotychczas, wynagrodzenia dodatkowego za godziny nadliczbowe, dodatku mieszkaniowego wyższej wysokości, zależnie od rodzaju miasta, dodatku rodzinnego bez względu na ilość członków rodziny, bezpłatnego kształcenia dzieci funkcjonarjuszy państwowych, wreszcie podwyższenia poborów eme rytalnych. Pozatem uchwalono rezolucję domagającą się, by rząd przed podwyższeniem poborów od 1 stycznia przedłożył głównemu zarządowi pracowników państwowych swój projekt rozporządzenia o podwyżce płac, celem poczynienia odpowiednich zmian.

Po uchwaleniu rezolucji, do konano wyboru komitetu wy konawczego kongresu, oraz po wiadomiono obecnych o zgło szeniu akcesu do jednolitej or ganizacji funkcjonarjuszy pań stwowych, przez cały szereg związków pracowników pań stwowych na poszczególne wo jewództwa, oraz przez zrzesze nie związku prokuratorów, sę dziów i t. p, poczem zjazd zamknięto.

GIEŁDA.

Warszawa, 31.10.

Notowania urzędowe:

Nowy-Jork 8.90
Londyn 43.41½
Paryż 35.00
Wiedeń 125.85
Praga 26.41½
Włochy 48.75
Szwajcarja 171.95
Holandja 359.10
Dol. War. pr. obr. 8.88½

Prawie bez zmiany.

AKCJE.

Warszawa, 31.10.

Bank Dyskontowy 132.00
Bank Handlowy 123.00
Bank Polski 156.00—154.75 — 155.00
Bank zw. sp. zar. 98.00
Czersk 1.25—1.20.
Michałów 0.70
Kijewski 80.00
Siła i Swiatło 101.00
Ostrowite 3.30
Pustelnik 3.00
Cukier 6.05—6 00
Firley 65.00—66.00—65.00
Łazy 0.48—0.47—0.48
Węgiel 125.00—122.50—123.25
Nobel 51.00—50.50
Cegielski 55.50—56.50
Fitzner i G. 10 75—9.50—9.65
Lilpop 43.00
Modrzejów 9.55—10.30.
Ostrowieckie 100.00—100.50—100.00
Parowozy 45.00
Pocisk 3 45—3.35—3.38.
Rudzki 63 00—62.50.
Starachowice 80.75—78,75—79.00
Zieleniewski 23.00
Zawiercie 41.25
Zyrardów 19.75—19.50.
Borkowski 4.15—4.30—4,26
Haberbusch 158.00
Spirytus 36.00—35.00

Tendencja słabsza.

GIEŁDA ZBOŻOWA.

Poznań, 31.10.

Zyto 37.00—38.00
Pszenica 46.25—47.25
Jęczmień przemiałowy 33.00—35.00
Jęczmień brow. 40.00—43.00
Owies 33,25—35.00
Mąka żytnia 70% 57.75
Mąka żytnia 65% 59.25
Mąka pszenna 65% 71.00—73.00
Ziemniaki jadalne 6.45—6.70
Ziemniaki fabryczne 16% 5.70—5.90
Groch polny 45.00—50.00
Groch Victorja 65.00—90.00
Groch folgera 65.00—75.00
Rzepak 59.00—65.00
Otręby żytnie 26.50—27.50
Otręby pszenne 2425 —25.25

Ogólna sytuacja renkowa spokojna

Święto umarłych.

Dzień wszystkich świętych — święto zmarłych w Polsce ma szczególnie silną i głęboką tradycję, zarówno wśród ludu prostego, jak i inteligencji. Opiera się ona na starym, jeszcze z czasów pogańskich pochodzącym kulcie dla zmarłych, a umocniła ją jeszcze poezja i przeżycia tragiczne narodu naszego.

Lud nasz wierzy, że w noc zaduszną wszyscy zmarli mają dozwolone zejście na ten świat wśród żywych, że choć niewidzialni w noc tę odwiedzać mogą: zmarłe matki swe dzieci sieroty, dzieci — swych rodziców itd.—jedyny raz w ciągu roku.

To święto zmarłych w żadnym bodaj kraju niema tak wybitnego, jak w Polsce charakteru religijno - moralnego. Jest ono nietylko okazją do odwiedzania grobów, dla złożenia na nich wieńców i palenia świateł, ale równocześnie dniem modłów za dusze pokutujące, wreszcie—dniem szczególnego uczczenia pamięci zmarłych i poległych bojowników i męczenników narodowych.

Blisko miljon tych grobów bohaterów liczy ziemia polska i dalekie strony świata. Rozrzucone są one po cmentarzach miejskich i wiejskich, często jeszcze w polach w pobliżu tych miejsc świętych, gdzie boje o wolność naszą staczano.

Lecz są to cmentarze, na które nie przyjdzie nikt, są to groby, na których nikt nie zapali ni światła, ni garści kwiatów jesiennych nie rzuci, ni pieśni smutnej nie zanuci.

Są to cmentarze, hen rozrzucone po świecie! — po lasach poleskich, litewskich, białoruskich, po ukraińskich stepach, po tajgach sybirskich, po tundrach murmańskich, w głębinach mórz dalekich i nieznanych, we Francji pod Verdun, w lesie Argońskim i tam w słonecznej Italji nad Piawą. Po całym świecie rozrzucone, bieleją na wietrze polskie kości — samotne, opuszczone, bezdomne nawet po śmierci.

Mamy dziś święto umarłych.

Swięto czci dla tych, co odeszli do lepszego świata, stało się w wolnej Polsce świętem czci przedewszystkiem dla tych, co za Polskę polegli. Jest to święto duchów nieśmiertelnych, tysiącem tajemniczych nici ze światem związanych, święto tych, których prochy kryją wielkie mogiły bratnie, święto strzelców i legjonistów, święto „orląt“ lwowskich, skautów płockich, święto bezimiennych twórców wielkiego „cudu nad Wisłą“, ofiar bezbronnych na progu ojczystej chaty, przez wroga okrutnie pomordowanych.

Nie z cudu Polska się wyczarowała, ale z krwi i ofiary narodu. Niechże więc każde miasto, każda wieś czci swoich bohaterów.

Lała się krew w całej Polsce, lała się ta krew ofiarna, purpurową wstęgą kreśląc i krzyżami grobowemi, znacząc granice Rzeczypospolitej,

Na krańcach ziemi polskiej i obcej polegli za Ojczyznę jej najlepsi synowie, stosami ciał swych torując drogę ku świetlistej przyszłości następnym pokoleniom. Niechajże więc w dniu tym pochwalone będzie imię tych setek tysięcy bezimiennych bohaterów.

Więc gdy na tych samotnych, opuszczonych i nieznanych nikomu mogiłach nie zapłoną dziś i jutro kaganki żałobne, niechaj choć myśli nasze ku nim pobiegną i złożą cichy, milczący hołd i cześć poległym ojcom, synom i braciom.

Ku tym, którym Ojczyzna nasza wolność zawdzięcza, niechaj pójdzie myśl wszystkich. Ich groby chociaż nieznane, należą do całego narodu, bo ich krew ofiarna przyniosła nam dar bezcenny, dar wolności.

Dziesięciolecie bolszewizmu.

Z wielką pompą otwarto w pałacu Taurydzkim w Piotrogrodzte uroczyste zebranie centralnego komitetu wykonawczego partji komunistycznej, poświęcone uczczeniu 10 ej rocznicy panowania sowieckiego w Rosji. Jakkolwiek przemówienia przywódców były wygłaszane z wielką emfazą, to jednak czuło się w powietrzu, że dziesięciolecie bolszewizmu nie będzie dniem triumfu, ale zapowiedzią ciężkiej walki wewnętrznej o całość sowieckiego prestiżu.

W tak uroczystej chwili trzeba było wykląć najbardziej groźne i zasłużone jednostki w partji. Wszak Trocki był twórcą militarnej potęgi radzieckiego imperjum a Zinowjew, wszechwładny twórca komuny północnej, był tym, który w chwili gdy Lenin utwierdzał władzę sowiecką w Moskwie, trzymał twardą ręką całą zachodnią część Rosji od Murmania aż po Białoruś. Dziś Trocki i Zinowjew nie są sami: stoją za nimi Ewdokimow, Smiłga i 500 innych młodych komunistów, nie licząc tysięcy cichych malkontentów, którzy na bolszewiźmie nie zrobili odpowiedniej karjery. Opozycja wzrosła w centrach przemysłowych, wkrada się nawet do armji, czego dowodem jest usunięcie w ciągu kilku dni aż ośmiu komendantów okręgów wojennych.

Triumfujący bolszewizm znalazł się w sytuacji bez wyjścia. Przedstawicieli kliki urzędowej ze Stalinem i Rykowem na czele zdają sobie sprawę z tego, że wypowiedzenie otwartej walki Trockiemu i Zinowjewowi oznacza wojnę domową i koniec panowania sowietów. Również niemożliwe jest pogodzenie się z opozycją, gdyż dalsze realizowanie zasad komunistycznych grozi Rosji blokadą ekonomiczną wszystkich państw na obu kontynentach i ruiną gospodarczą wewnątrz kraju.

Spostrzegł to już zresztą Lenin i pierwszy uczynił wyłom w komunistycznym mechaniźmie wprowadzając Nepa. „Nowa ekonomiczna polityka“ zamknęła faktyczny rozwój komunizmu, zwracając całe życie gospodarcze w koryto bolszewizmu t. j. panowania kliki partyjnej. Po tej drodze poszli jego następcy, a obecni właściciele władzy nie robiąc nic więcej, jak tylko zastosowują nepowskie zasady do ogólnego prądu gospodarczego życia państw burżuazyjnych.

W gruncie rzeczy w Rosji nic się nie zmieniło. Za czasów carskich rozkazywała kamaryla dworska, obecnie to samo robi kamaryla partyjna. Włościaństwo pozostaje zdala od pracy państwowej. „Biednota“ cierpi nędzę, „kułactwo“ zaś, zagrabiwszy majątki obszarnicze, gwiżdże na komunistyczne ideały. Pozostają tylko miasta i centra przemysłowe, jako właściwe ośrodki komunistyczne i bazy potęgi Sowietów. Ale właśnie te miejsca są zagrożone przez opozycję, która coraz jawniej daje znać o sobie.

Jubileuszowe triumfy rządzącej kliki starają się przy pomocy manifestacji dodać sobie odwagi. Dla niej występy opozycji, to „udar w spiny“ (cios w plecy) ale dla państw, zagrożonych agitacją, to okres dłuższej „peredyszki“ a może nawet koniec ekspansji komunistycznej.

Groźne przed kilku laty niebezpieczeństwo komunizmu przechodzi do historji. Rosję czeka znowu długa choroba wewnętrzna, z której nie prędko się wyleczy.

J. K.

Sprawa aresztowań w magistracie kieleckim.

Jak już donosiliśmy przed kilku dniami w piątek, 28 b. m. o godzinie 6 rano, władze bezpieczeństwa publicznego wezwały do komisarjatu wyższych urzędników magistratu kieleckiego ogółem 18 osób w celu przesłuchania, zpowodu wykrycia drukowanych w magistracie ulotek w sprawie gen. Zagórskiego.

Przesłuchani zostali wszyscy wyżsi urzędnicy magistratu.

W rezultacie dochodzeń dwanaście osób zwolniono, sześć zaś zostało aresztowanych i oddanych do dyspozycji władz sądowych.

Aresztowano: **sekretarza magistrat. Alfonsa Kiela, referentów: Ludwika Łęskiego, Stanisława Pasteczko, Karola Toporskiego, oraz urzędniczki: Wandę Kaliską i Łucję Chrościechowską.**

Szczegóły śledztwa.

Dłuższe obserwacje, prowadzone przez władze bezpieczeństwa naprowadziły na ślad, że w Kielcach wykonano kielecki nakład słynnej ulotki wydanej przez obóz wielkiej Polski we Lwowie.

Dzięki energicznie przeprowadzonym badaniom stwierdzono, że istotnie 1 października r. b., wieczorem, wszystkie maszyny do pisania zajęte były przepisywaniem tych ulotek i powielaniem na hektografie.

Sprowadzeni do komisarjatu referenci i urzędnicy magistratu oraz szereg świadków — zeznali, że istotnie drukowano tam ulotki.

Główni oskarżeni: sekretarz Kiel i referenci Pasteczko, Toporski i Łęski Ludwik przyznali się do winy, świadkowie zaś stwierdzili, że krytycznego wieczoru w gabinecie sekretarza Kiela założono prowizoryczną drukarnię.

Zaaresztowani urzędnicy sądzeni będą na podstawie

Yveling Rambaud i E. Piron

Dramat w Bicetre

Powieść

90

Marcela, biorąc coś tego rana z kominka, spostrzegła po raz pierwszy zwiędnięty bukiecik.

— Co to takiego? — zapytała.

— Zostaw te kwiatki na miejscu — odrzekł Cecylja, zarumieniwszy się nieco.

— Ależ to nie kwiatki, moja, droga, lecz jakaś trawa. I po co tu to stoi? — wszakże, skoro chcesz, więc zostawiam.

Cecylja nic nie odrzekła.

Z kolei odwrócił się Rene, przypatrzył się bukietowi i, nie robiąc z tego żadnej tajemnicy, ani zwracając uwagi na zmieszanie chorej, odezwał się:

— Niech-no pani poczeka, ja znam te kwiatki.

— Pan je zna? — zapytała Marcela zainteresowana, przerywając swój milczący stosunek z doktorem.

— Znam, gdyż to ja zerwałem je.

— I ofiarował pan mojej siostrze?

— Naturalnie.

— Ach!.. w takim razie przepraszam... niewiedziałam

Ostatnie te słowa Marcela wymówiła ze smutkiem, który wzruszył doktora. Spojrzał na nią i z przyjemnem zdziwieniem domyślił się, iż wypowiedziała je pod wpływem zazdrości.

Ze swej strony Cecylja ukradkiem rzuciła wzrok na nich oboje i zdawało się jej, że odgadła ich myśli tajemne. Głębokie westchnienie wyrwało się z jej piersi Doktór odwrócił się i zobaczył ją tak osłabioną i bladą, że zaniepokoił się o zdrowie biednej dziewczyny.

Czyżby trucizna tak wielkie spustoszenia sprawiła w tym organiźmie delikatnym, że główne sprężyny życia zostały nią dotknięte?— zapytywał siebie zdziwiony i nie mógł znaleźć na to pytanie odpowiedzi. Nie, to nie trucizna podkopywała zdrowie Cecylji i kładła na jej twarz wyraz cierpienia. Był powód inny, którego doktór nie domyślał się nawet.

Nastało przykre milczenie, poczem Marcela nagle wyszła z pokoju, jak gdyby była obrażona.

— Czy pani jeszcze czuje palenie w piersiach? — zapytał Rene Decylję po odejściu jej siostry.

Chorej łzy podstąpiły do oczu, zapanowała jednak nad sobą i odrzekła:

— To nic, doktorze. Jestem trochę osłabiona, potrzebuję spoczynku.

— Rzeczywiście— potwierdził lekarz — Niech pani stara się zasnąć. Zostawiam panią samą , lecz niedługo powrócę.

Wyszedł z pokoju pośpiesznie. Widocznie szukał pozoru do wyjścia i skorzystał ze słów Cecylji.

XXIV.

Rene, wyszedłszy z domu, spostrzegł Marcelę, która pomimo mroźnego dnia zimowego, gorączkowym krokiem przechadzała się w alei ogrodowej, obramowanej ogołoconemi z liści drzewami. Na krzywych gałęziach biały szron, osiadły podczas nocy, zastępował zieloność i lśnił odblaskiem najrozmaiszych barw. Ostry wiatr poruszał wierzchołkami drzew, ubranych w hafty srebrne.

— Proszę, niech pani wróci do pokoju. Pani się przeziębi — rzekł Rene do Marceli, która spostrzegłszy go, zeszła w aleję boczną, jak gdyby nie chciała się z nim spotkać.

— Myli się pan — odrzekła z ironją. — To rzecz bardzo zdrowa i warta więcej niż wszelkie lekarstwa i wszyscy lekarze.

Ostatnie słowa womówiła śmiało, patrząc w oczy Renego, który z łatwcścią zrozumiał ich znaczenie nieprzyjacielskie.

— Zdaje mi się, że pani ma do mnie urazę — odrzekł smutnie. — Czem zasłużyłem na gniew pani?

— Pytanie to i dla pana i dla mnie jest obojętne. Nie mam do pana urazy żadnej i nie zasłużył pan wcale na mój gniew. A choćby i tak było, to cóż może to pana obchodzić?

— Co mnie to może obchodzić, mówi pani? Sądzę, że pani nie wierzy w taką obojętność z mej strony. Byłbym niepocieszonym, gdybym utracił szacunek pani i, jeśli mi wolno dodac, przyjaźń, jaką okazywała mi pani przed swem wyjściem zamąż. Przyjaźń tę chciałbym posiąść w całości, tak, jak gotów jestem ofiarować moją, większą...

— Niech pan się wstrzyma Zapomina pan, że nie należę do siebie. Nie jestem już Marcelą Hauteclair, lecz hrabiną de Villegente.

— Przepraszam — edrzekł Rene zmieszany, nie wiedząc czy Marcela mówi seryo, czy z szyderstwem. — Rzeczywiście, wydaje mi się zawsze że widzę pannę Marcelę i nie mogę przyzwyczaić się do myśli, że jest ona dzisiaj hrabiną Fabianową.

(c. d. n.)

art. 1 rozporządzenia prezydenta Rzplitej z dnia 10 maja 1927 r. o rozpowszechnianiu nieprawdziwych wiadomości, mogących wywołać niepokój.

Ze względu na toczące się śledztwo, ograniczamy się narazie do podania powyższych danych.

W ostatniej chwili dowiadujemy się, że sędzia śledczy p. Bajkowski zarządził co do p. Kiela bezwzględny areszt.

Co do reszty aresztowanych badania są nieukończone.

Ujęcie wspólnika zbrodni w Boryniu.

Co mówi morderca-cynik?

Ohydne morderstwo, dokonane dnia 18 października br. we wsi Bedniowie pow. pszczyńskiego na G. Śląsku na domokrążnym kupcu Janie Mundzi, wywołało zrozumiałe zaniepokojenie wśród policji, która prowadziła energiczne śledzwo, celem wykrycia sprawców zbrodniczego czynu.

Śledztwo uwieńczone zostało pomyślnym wynikiek. W kilka dni po morderstwie aresztowała policja śledcza w Sosnowcu niejakiego Stanisława Grudnia, zam. w Sosnowcu przy ul. Kuźnica, który jednakże był tylko wspólnikiem bestjalskiego czynu, a nie mordercą.

Czujne i bystre oko policji zdołało wpaść na trop mordercy i został on onegdaj ujęty w Pińczowie. Jest to niejaki Paweł Formicki, lat 20.

Ujęty zbrodniarz przyznał się do winy i opowiedział przebieg morderstwa.

Wraz ze Stanisławem Grudniem wyjechał zbrodniarz do pracy do wsi Bedniowa na folwark, gdzie zajęci byli w charakterze parobków. Tutaj zapoznali się ze swą przyszłą ofiara Janem Mundzio, który handlował ubraniami i w mieszkaniu swem miał sporo gotówki i materjałów.

Formicki wraz z Grudniem, podczas bezsennej nocy, spędzonej na pryczy, baraków obok siebie, obmyślili plan zbrodni. Dnia 17 października br. w nocy wyszli na dwór, Formicki wziął siekierę i udali się pod mieszkanie Mundzia którego wyciągnęli z domu pod pretekstem, iż pójdą na jabłka do poblis-kiego sadu. Z mieszania wyszli w trójkę. Pierwszy szedł Grudzień, później Mundzio, ostatni Formicki, ściskając ukrytą pod marynarką siekierę.

Gdy oddalono się już spory kawał od domu, Formicki z tyłu uderzył Mundzia siekierą w głowę. Nieszczęśliwy padł na ziemię zalany krwią, lecz żył jeszcze, Formicki pochylił się nad nim i zadał mu jeszcze kilka ciosów, które były śmiertelne.

Po morderstwie zbrodniarze zawlekli trupa do poblis-kiego lasu, ukryli i powrócili do mieszkania swej ofiary, gdzie obrabowali dom doszczętnie, zabierając wszystkie pieniądze i materjały.

Po podziale łupu zbrodniarze udali się na libację do restauracji. Z nastaniem dnia opuścili miejsce zbrodni, poczem udali się do swych miejsc zamieszkania. Uciekając pospiesznie z miejsca, gdzie popełnili zbrodnię, mordercy

w rozstargnieniu pozostawili swe dowody u właściciela majątku

i dzięki temu tylko policja powzięła odrazu podejrzenie, że oni to byli sprawcami mordu i wszczęła poszukiwania, które,

dzięki współpracy urzędu śledczego w Sosnowcu,

zostały zakończone ujeciem sprawców mordu.

Formicki przebieg ohydnego czynu opowiadał z uśmiechem na ustach, jak ostatni cynik.

Zbrodniarze staną przed sądem doraźnym.

Uchwały rady zjazdu przemysł. górniczych Zagłębia Dąbrowskiego.

Rada zjazdu przemysłowców górniczych Zagłębia Dąbrowskiego i Chrzanowskiego, w porozumieniu z konwencją węglową dąbrowsko-chrzanowską, powzięła na posiedzeniu w dniu 30 ub m. następującą rezolucję:

„Stosując do się do życzenia rządu, wyrażonego przez ministra pracy i opieki społecznej, rada zjazdu uchwaliła przyjąć zobowiązanie, iż ewentualna podwyżka zarobków będzie obowiązywać od 1 października br. o ile dojdzie w tym względzie do porozumienia. Rząd zaś ze swej strony zobowiązuje się, iż spowoduje równoczesne i całkowite skompensowanie wszystkim kopalniom Zagł. Dąbr. i Chrzanowskiego różnicy w zarobkach robotniczych, niezależnie od mającej nastąpić ogólnej rewizji stosunku swego do przemysłu wąglwego, uwzględniając żądania kopalni.

Znowu wybuch granatów w hucie „Milowice".

Zabezpieczyć życie robotników!

Częste wypadki, jakie powtarzają się w miejscowych hutach ze sprowadzanem z kresów wschodnich szmelcem, zaczynają przybierać charakter wprost zastraszający. Przed paroma miesiącami kilkunastu robotników w hucie „Katarzyna" padło ofiarą wybuchu granatów, znajdujących się w zwojach drutu kolczastego.

Obecnie znów mamy do zanotowania nowy fakt wybuchu.

Do huty Milowice sprowadzony został transport starego żelaza z firmy Kesler i Synowie w Warszawie.

Dnia 29 b. m. po rozpakowaniu transportu kilka paczek szmelcu wsadzono do wielkiego pieca. Nie minął kwadrans, jak w piecu nastąpiło kilka kolejnych silnych detonacyj, które na szczęście nie zrobiły nikomu żadnej krzywdy, jedynie uszkodziły piec.

Specjalna komisja przybyła natychmiast na miejsce wypadku i po przeprowadzeniu śledztwa okazało się, iż detonacje p chodziły z ręcznych granatów, które znajdowały się w paczkach żelaza starego, sprowadzonego z Warszawy do przetopienia.

Ścisła rewizja pozostałych paczek wykazała, iż w jednej znajdowało się 19 granatów, a w drugiej 25 granatów.

Przed niedawnym czasem zwracaliśmy już na powyższe fakty uwagę i apelowaliśmy do odpowiednich władz, by zechciały bliżej zainteresować się tą sprawą i zmusić zarządy hut do należytego kontrolowania szmelcu przed wrzucaniem go do pieca

Głos nasz pozostał jednak bez echa. Życie robotnika pozostaje w dalszym ciągu niezabezpieczonem.

KRONIKA.

KALENDARZYK.

L stopad 1 Wtorek	Dziś: Wszystkich Świet. Jutro: Dzień Zaduszny Wschód słońca 6.24. Zachód „ 4.09.

RADJO.

Wtorek — 1 listopada.

WARSZAWA.

12.00 Sygnał czasu, komunikat lotniczo-meteorologiczny, komunikaty „P. A. T,", nadprogram.
12.10 Transmisja z Filharmonji Warszawskiej.
15.00 Komunikat meteorologiczny, P. A. T. oraz nadprogram.
15.15 Transmisja z Filharmonji Warszawskiej.
17.00 Transmisja uroczystości uczczenia prochów Nieznanego Żołnierza
18.60 Audycja literacka.
19.00 Komunikat rolniczy.
19.15 Rozmaitości.
19.35 Transmisja z Poznania Odczyt pt. „Wędrówki brzegiem Warty przez Wielkopolskę".
20.00 Transmisja z Krakowa.
20.30 Koncert religijny.
22.00 Sygnał czasu i komunikaty: lotniczo-meteorologiczny, policyjny, P.A.T., sportowy oraz nadprogram.
22.30 Transmisja muzyki tanecznej z rest. „Pavillon" w Krakowie.

KRAKÓW

10.15 Transmisja nabożeńswa z katedry poznańskiej.
12.00 Transmisja sygnału czasu i kom. lotniczo-meteorologicznego z Warszawy.
12.10 Transmisja z Filhar-monji Warszawskiej.
17.20 Odczyt pt. „Zycie gromadne zwierząt",
17.45 Transmisja z Warszawy.
19.00 Transmisja komunikatu rolniczego.
19.15 Rozmaitości.
19.10 Odczyt pt. „Orlęta w walce o Lwów".
20.00 Hejnał z Wieży Marjackiej i komunikaty.
20.30 Transmisja z Warszawy.
22.30 Transmisja muzyki salonowej z restauracji „Pavillon"

POZNAŃ

10.15 Transmisja nabożeństwa z katedry poznańskiej.
16.50 4-lekcja angielskiego.
17.20 Odczyt pt. „Zycie gromadne zwierząt".
17,45 Transmisja z Warszawy.
19.00 Nadprogram.
19.10 Odczyt pt.: „Jak się uczą mali Turcy".
19.35 Odczyt pt. Wedrówki brzegiem Warty po Wielkopolsce".
20.00 Komunikaty gospodarcze.
20.20 Komunikat meteorologiczny.
20.30 Koncert organowy prof. Feliksa Nowowiejskiego.
22.00 Sygnał czasu. Komunikaty.

Repertuar teatru miejskiego w Sosnowcu.

Dziś, — „Pan naczelnik toja". pełna beztroskiego humoru i wesołości farsa Monsya z dyr. Zbuckim w roli głównej.

W czwartek, — „Pan naczelnik — to ja!". Początek o godzinie 8.15

W piątek, „Krzyk za dzieckiem", pełna finezji farsa Englarda i Hersta.

W Dąbrowie.

W środę, 2 XI. 27 w „Komecie" „Pan naczelnik — to ja!". Bilety wcześniej nabywać można w cukierni p. Pietrzaka.

Listopad.

W lasach wciąż szumi deszcz spadających zeschłych liści; dnia i ciepła ubywa coraz więcej, a powietrze coraz bardziej staje się wilgotnem.

Wiatr po całych dniach wyje, świszczy, jęczy, a tyle smutku, tyle jakiejś rzewności brzmi w tych odgłosach, że fantazja ludu przypisuje owe jęki duszom czyśćcowym skarżącym się na męki i o westchnienie do Boga proszącym.

I krajobraz posępny, dziki o tej porze, niebo się zasnuwa ołowianemi chmurami, słońce rzadziej mrugnie złotą rzęsą, atmosfera cieżka poważnie ludzi nastraja. Dla myśliwego roboty w bród; poluje się w tedy na rozmaitą zwierzynę.

Ongi pod koniec miesiąca ubijano żubry; były one wtedy najokazalsze — miały róg lśniący, kędziory na łbie niby utrefione, brodę i grzywę odrosłe, kędzierzawe. Mięso tego dziś do osobliwości należącego zwierza, jadano tylko solone, a skóra zawsze była w wielkiej cenie. Nawet rogi użytkowano, wyrabiając z nich puchary, których używali nietylko bogatsi, ale nawet magnaci i królowie.

Jeżeli nie było grudy ani śniegu w październiku, na Szymona i Judę, to myśliwi spodziewali się, że Wszyscy Święci na białym przyjadą koniu i we wigilję św. Huberta pierwsze łowy wyprawią. Jeżeli zaś i patron myśliwych nie dopisze, szaruga jesienna potrwać może aż do św Andrzeja.

Z niektóremi datami listopada łączą się też i pewne przysłowia i powiedzenia ludowe, jako rady wskazówki rolnicze, albo też przepowiednie, dotyczące stanu pogody Naprzykład:

W listopadzie grzmi —
rolnik wiosnę śni.

Jak Marcin na białym koniu przyjedzie
To ostrą zimę nam przywiezie

Jaki czas na Ofiarowanie,
Taka zima też nastanie!

Po świętej Katarzynie,
Pomyśl o pierzynie

Na świętego Andrzeja,
Trza kożucha dobrodzieja.

Z Sosnowca.

Kongres partji pracy.

W ubiegłą niedzielę w sali związku kolejowego w Sosnowcu odbył się kongres delegatów wszystkich kół Zagłębia partji pracy. Na sali zjawiło się około 300 osób, którzy z ogromnem zainteresowaniem wysłuchali referatow, wygłoszonych przez d-ra Gosiewskiego, d-ra Rajsa, d-ra Marczyńskiego, p. Latuska, dyr. Mazura, p. Kickiego i p. Swirtuna.

Po referatach odbyła się dyskusja, a następnie odczytano szereg wniosków, złożonych przez delegatów w imieniu reprezentowanych przez nich kół. Z wniosków zasługuje na uwagę w pierwszym rzędzie, poparte przez wszystkich obecnych kategoryczne żądanie, by podobne zjazdy odbywały się częściej.

Przewodniczył dr. Gosiewski.

Podczas obrad wysłane zostały następujące depesze:

I.

„Pan Marszałek Polski Józef Piłsudski, Belweder, Warszawa.

Kongres partji pracy Zagłębia Dąbrowskiego przesyła wskrzesicielowi i budowniczemu Polski wyrazy czci i hołdu".

II.

„Pan Wicepremjer Bartel, Warszawa.

Kongres partji pracy Zagłębia Dąbrowskiego przesyła Panu wyrazy zapewnienia gotowości współpracy na drodze utrwalania silnego rządu i wielkości Polski".

Uwadze legjonistów!

We wtorek, dnia 1 listopada b. r. członkowie oddziału sosnowieckiego związku le-

gjonistów polskich zbierają się przed lokalem związku (ul. 3 Maja 13 w podwórzu), celem wzięcia udziału w uroczystości złożenia wieńców na płycie Nieznanego Żołnierza i na grobie legjonisty Nowaka, którego prochy spoczywają na cmentarzu sosnowieckim.

Zbiórka o godz. 3 po poł.

(s) **Od redakcji.** Aby umożliwić wszystkim nowym abonentom czytanie drukowanej w odcinku nadzwyczaj zajmującej powieści p. t. Dramat w Bicetre, w nadchodzącą niedziele damy obszerne streszczenie tej części, która się już ukazała dotychczas.

(s) **4-ta ochronka miejska.** Magistrat m. Sosnowca otwiera w domu Nr. 5 przy ul. Narutowicza czwartą ochronkę dla 60 dzieci. Zapisy odbywać się będą w d. 3 b. m., t. j. w nadchodzący czwartek, od godz. 9 do 12 w południe.

(s) **Zebranie P. P. S. na Piaskach.** Onegdaj na Piaskach odbyło się zebranie członków P. P. S., na którem przemawiał poseł Stańczyk. Tematem obrad były sprawy partyjne. Zebrani uchwalili rezolucję, domagającą się wprowadzenia w życie ustawy emerytalnej i ubezpieczenia od nieszczęśliwych wypadków.

(s) **Zebranie robotnicze.** W ubiegłą niedzielę w walcowni hr. Renarda odbyło się zebranie robotników, na którem przemawiali pp. Bielecki, Nowak, Dąbek, Burzyński, Flak, Nalepa, Popielec i inni. Uchwalono rezolucję, w której oświadczono, że o ile robotnicy nie otrzymają żądanej podwyżki, przystępują do strajku.

(s) **Zebranie robotników.** W niedzielę na kop. „Wiktor" w Milowicach, odbyło się zebranie informacyjno-dyskusyjne w sprawie regulacji płac w przemyśle górniczym.

Na zebraniu przemawiali poseł Stańczyk i sekretarz centr. związku J. Bielnik.

(s) **Odczyt.** W sali związku kolejarzy odbył się w ubiegłą niedziele odczyt p. t. „Pacyfizm a wolnomyśliciele". Odczyt wygłosił p. Hofman z Wilna.

(s) **Śmierć przy pracy.** Na kop. „Jerzy" w Niwce, na skutek oberwania się węgla, został przygnieciony robotnik Wojciech Swietlak lat 27.

W drodze do ambulatorjum Swietlak zmarł.

(s) **Kradzieże.** Do mieszkania Motka Frajmana (Płocka 6) włamali się złodzieje i skradli bieliznę i garderobę, wartości 437 zł.

Lodzi Bornsztajn (Dekierta 14) skradziono z budki dywan wartosci 230 zł.

Mejlochowi Wolfrajn (Modrzejowska 11) skradziono portfel z 20 zł.

Z mieszkania Janiny Kowalskiej (Marjacka 12) skradziono biżuterję i garderobę, wartości 349 zł.

Z Będzina.

(b) **Zebranie tow. dobroczynności.** W ubiegłą niedziele, w sali na górze Zamkowej, odbyło się zebranie członków tow. dobroczynności na którem między innemi upoważniono zarząd do zmodyfikowania statutu towarzystwa, oraz wynajmowenia żydowskiej inteligencji sali towarzystwa na urządzanie odczytów, zabaw itp.

Zebranie zakończono wyborami czterech nowych członków zarządu: pp. S. Bera, d-ra Walewskiego, Cz. Sztajnera i J. Gęborskiego.

Do komisji rewizyjnej wybrano pp.: Salskiego, Latuska i Łypka.

(b) **Powiesił się na sznurze.** Mieszkaniec Wojkowic Kościelnych, zredukowany robotnik Kazimierz Kotowski, we własnem mieszkaniu powiesił się na sznurze.

Kotowski dokonał samobójstwa w czasie nieobecności domowników.

Powodu narazie nie ustalono

Z Dąbrowy.

(d) **Zamknięcie dwuch piekarni.** W ubiegłą sobotę komisja sanitarna w osobach pow. lekarza p. Pietraszewskiego, lekarza miejskiego dr. Niepielskiego i kier. kom.isarjatu St. Grabowskiego, przeprowadziła szereg inspekcyj w miejscowych piekarniach. Dwie piekarnie Wiktora Kucharskiego i A. Kalisza, komisja uznała za nieodpowiednie pod względem techniczno-sanitarnym i poleciła je zamknąć.

(d) **Ze sportu.** Niedzielne zawody piłki nożnej pomiędzy drużynami „11 p. p." z Tarnowskich Gór a Zagłębiem z Dąbrowy wypadły 5:2

(d) **Usiłowanie samobójstwa.** Julja Topolska, lat 28, mężatka, usiłowała popełnić samobójstwo wypijając niewielką dozę amoniaku.

Po przepłukaniu żołądka desperatkę w stanie, nie zagrażającym jej życiu, pozostawiono w domu.

Powód targnięcia się na życie — nieporozumienie rodzinne.

(d) **Kradzież w wagonie.** Sabinie Hops, właścicielce sklepu w halach targowych, w czasie wysladania z wagonu na dworcu w Dąbrowie, skradziono torebkę damską, w której znajdowało się 24 złote.

Z sądu okręgowego w Sosnowcu.

Sprawa ś. p. Witosa. — Dwa lata za włamanie. — Wyrodna córka.

Sąd okręgowy w Sosnowcu rozpatrywał w dniu 29 b. m. sprawę z oskarżenia Marcelego Kubiczka, lat 49, mieszkańca Strzemieszyc, oskarżonego o spowodowanie śmierci ś. p. Jana Witosa w dniu 17 maja b. r. na kop. Niemce. Przewód sądowy nie dostarczył dostatecznego materjału do ukarania Kubiczka, wobec czego sąd uniewinnił go.

— —

Przed sądem okręgowym w Sosnowcu zasiadł na ławie oskarżonych 19 letni Kazimier Sochaczek z Sosnowca, bez stałego miejsca zamieszkania, oskarżony o włamanie się w nocy na 17, marca b. r. do sklepu Władysława Strzelczyka, (1. Maja 17) Sochaczka, który ma bogatą przeszłość kryminalną, sąd skazał na dwa lata więzienia z pozbawieniem praw i na uiszczenie 80 złotych opłat sądowych.

— —

Stefanja Pilcowa, lat 28, z Cieluchowa, gminy Łagisza, w dniu 19 kwietnia b.r. podczas kłótni na tle majątkowym ze swym ojcem, 70-letnim staruszkiem, uderzyła go w głowę trzonkiem od noża. Wyrodnę córkę sąd skazał na dwa miesiące więzienia.

Zakł. Druk. M. Koziński i B. Ojdanowski, sp. z ogr. odp. Sosnowiec, Sienkiewicza 5 — Tel. 1 85.